

K r z e s i m i r C h o l e w a

Wartość przyjemności: G.E. Moore i W.D. Ross

Słowa kluczowe: *G.E. Moore, przyjemność, W.D. Ross, wartość kontrybucyjna, wartość wewnętrzna, zasada całości organicznych*

Wstęp

Chcę skupić się na temacie wartości, jaka była przypisywana przyjemności przez George’a Edwarda Moore’a (1873–1958) oraz Williama Davida Rossa (1877–1971). Na wstępie możliwie dokładnie zarysuję temat oraz wskażę, czym się zajmować nie będę. Celem pracy nie jest próba obalenia bądź obronienia hedonizmu. Ani Moore, ani Ross hedonistami nie są, a referowanie ich argumentów obalających tę teorię nie jest konieczne. Moim celem będzie rekonstrukcja poglądów obu filozofów na przyjemność, porównanie ich argumentów oraz wskazanie osi dzielącego ich sporu. Ze względów objętościowych skupiam się wyłącznie na pewnym wycinku poglądów obu myślicieli. Porównaniu poddam przekonania Moore’a zaprezentowane w *Zasadach etyki* (Moore 1919) oraz Rossa z *The Right and the Good* (Ross 2009). Nie będę brał pod uwagę zmian (w przypadku Rossa radykalnych), jakie wprowadzili oni w swoich późniejszych dziełach. Zacznę od rekonstrukcji poglądu Moore’a, następnie przejdę do Rossa. Na tym gruncie będę mógł wskazać różnicę oraz ocenić, który z etyków lepiej uargumentował swoje stanowisko. Na koniec podsumuję rozważania.

1. G.E. Moore

1.1. Moore'a rozumienie wartości wewnętrznej – metoda izolacji

Rekonstrukcję poglądu Moore'a rozpoczynam od tego, jak rozumie on pojęcie wartości wewnętrznej. Może się to wydawać nieistotne z perspektywy tematu pracy, jednakże będzie kluczowe dla dalszych rozważań. Wedle Moore'a pominięcie dokładnej analizy pojęcia wartości wewnętrznej było jednym z częstszych i poważniejszych błędów, jakie popełniali filozofowie przy rozważaniu problemów etycznych. Jego zdaniem, mówiąc o wartości wewnętrznej, mówimy o wartości przysługującej danej rzeczy wyłącznie jako tej rzeczy. Wartość wewnętrzna jest więc zależna wyłącznie od cech ocenianego przedmiotu, a sprawą całkowicie nieistotną z tej perspektywy są relacje, w jakie przedmiot wchodzi z resztą świata (Hurka 2014, s. 65). Jako metodę badania, czy coś ma wartość wewnętrzną, Moore proponuje całkowitą izolację badanego przedmiotu.

Metodę, którą trzeba stosować dla rozstrzygnięcia pytania: „jakie rzeczy i w jakim stopniu mają wartość wewnętrzną?” przedstawiliśmy już wyżej w rozdziale III-im. Aby znaleźć poprawną odpowiedź na pierwszą część pytania, trzeba koniecznie rozważyć, jakich to rzeczy istnienie uważalibyśmy za dobro, gdyby istniały same w sobie (*by themselves*), w bezwzględnym odosobnieniu; aby zaś dać odpowiedź co do stopni wartości różnych rzeczy, musimy podobnie, jak poprzednio, rozważyć, jaka wartość, biorąc porównawczo, zdaje się być przywiązana do odosobnionego istnienia każdej z porównywanych rzeczy (Moore 1919, s. 186).

Moore każe więc wyodrębnić badaną rzecz ze świata oraz zadać pytanie: „Czy byłaby ona wartościowa nawet gdyby istniała samodzielnie?”¹. Tylko tak postawione pytanie pozwala, wedle niego, uniknąć błędu, jakim jest przeoczenie „zasady całości organicznych”, która – w uproszczeniu – głosi, że wartość całości nie musi wcale być równa sumie wartości elementów budujących daną całość (Shaw 1995, s. 15)². Jeśli zbadamy jakąś całość złożoną z elementów *A* i *B* oraz stwierdzimy, że jest to całość o bardzo wysokiej wartości wewnętrznej, to nie możemy jeszcze wnosić nic ani o wartości *A*, ani o wartości *B*. Musimy osobno zbadać element *A* (czyli ponownie wyodrębnić go i zadać pytanie o wartość samodzielnego istnienia *A*) oraz element *B*. Po obu tych operacjach możemy dojść do wniosku, że ani *A*, ani *B* wartości wewnętrznej nie mają. Nie zmienia to jednak początkowego werdyktu dotyczącego całości złożonej z *A* i *B*.

¹ Co istotne, pytamy, czy badana rzecz byłaby dobra, *nawet gdyby* istniała samodzielnie. Nie sugerujemy jednocześnie ani że rzecz ta musi istnieć, ani że jej istnienie nie jest dobre, o ile istnieje wraz z innymi rzeczami. Zob. Galewicz 1988, s. 85–87. Autor analizuje tam późniejszą definicję Moore'a, jednakże zawarł już *implicite* w *Zasadach etyki*.

² Autor ten wskazuje, że z zasady całości organicznych nie wynika, jakoby każda całość taka była. Niektóre całości są nieorganiczne, czyli ich wartość jest równa sumie wartości jej elementów.

Tak sformułowana definicja wartości wewnętrznej ma jedną bardzo ważną konsekwencję – przedstawioną dobitnie w poniższym cytacie – która będzie również kluczowa dla dalszych rozważań.

Z drugiej strony istnieją sądy stwierdzające, iż pewne rodzaje rzeczy są dobre same w sobie; te sądy różnią się tym od poprzednich [sądów o wartości instrumentalnej], że jeżeli w ogóle są prawdziwe, to są słuszne powszechnie (Moore 1919, s. 23).

Jeżeli, mówiąc o wartości wewnętrznej jakiejś rzeczy, mówimy o wartości tej rzeczy, jaką posiadałaby ona, nawet gdyby istniała samodzielnie, to wszelakie sądy o wartościach wewnętrznych są sądami o ogólnej prawdziwości i ogólnej fałszywości. Jeśli stwierdzimy poprzez izolację, że całość złożona z kontemplacji oraz z przedmiotu pięknego jest wartościowa sama w sobie, to zdanie „kontemplacja przedmiotu pięknego jest wartościowa wewnętrznie” jest prawdziwe niezależnie od tego, o jakiej kontemplacji przedmiotu pięknego mówimy. Póki całość zawiera się w podanej wyżej deskrypcji, jest ona wartościowa wewnętrznie. Mówiąc wprost, jeśli raz zgodzimy się z sądem „taka a taka rzecz byłaby wartościowa, nawet gdyby istniała samodzielnie”, nie możemy następnie nie zgodzić się z owym sądem ze względu na zmianę warunków zewnętrznych, gdyż nie mogą one mieć żadnego wpływu na wartość danej rzeczy branej w izolacji. Zgoda na ów sąd jest natomiast zgodą na przyznanie czemuś wartości wewnętrznej.

1.2. Wartość przyjemności

Jak w związku z powyższym przedstawia się wartość przyjemności wedle Moore'a? Żeby sprawdzić, czy przyjemność (co ważne, rozumiana przez niego zawsze jako całość złożona ze świadomości odczuwania oraz samego odczuwania przyjemności) ma wartość wewnętrzną, trzeba oczywiście zbadać ją za pomocą metody całkowitej izolacji.

Aby pytanie powyższe postawić jasno, musimy rozważyć świadomość przyjemności metodą izolacji. Przypuśćmy, że mamy jedynie świadomość przyjemności, że doznajemy tylko przyjemności i niczego więcej, że nawet nie zdajemy sobie świadomie sprawy z tego, że to my doznajemy przyjemności. A teraz musimy zapytać: czy taki stan rzeczy, choćby *quantum* przyjemności było bardzo duże, byłby bardzo pożądany? Nikt, tak miemam, nie uzna takiego stanu za pożądany (Moore 1919, s. 94).

Do nieposiadania przez przyjemność znaczącej wartości wewnętrznej wydaje się przyczyniać fakt, iż jest to całość złożona z niewielu elementów. Jeżeli definiujemy przyjemność jako świadomość odczuwania oraz samo odczuwanie, to przy przeprowadzaniu testu izolacji musimy założyć, że podmiot nie ma żadnej innej wiedzy niż ta, że odczuwa on przyjemność. Nie będzie on świa-

domy, co powoduje dane odczucie, ani nawet, że to on, jako konkretna jednostka – mająca swój charakter, plany itp. – doznaje odczucia. Tak rozumiana, istniejąca samodzielnie przyjemność rzeczywiście nie wydaje się mieć istotnej wartości. Co za tym idzie, ostateczna odpowiedź Moore'a na pytanie, czy przyjemność ma wartość wewnętrzną, jest przecząca – jej samodzielne istnienie nie byłoby dobrem.

Jeżeli przyjemność nie ma wartości wewnętrznej, to jaką właściwie ma? Narzuca się, być może, odpowiedź, że instrumentalną. Nie jest to jednak w pełni zadowalająca. Moore o wartości przyjemności mówi w sposób dosyć niejasny, wymagający dalszego rozważenia.

A mianowicie, obecność przyjemności zdaje się zwiększać wartość całości (jakkolwiek nie proporcjonalnie do swej intensywności), w której skład wchodzi wraz z jednym ze znacznych dóbr jednorodnych, które rozważaliśmy powyżej; można by nawet utrzymywać, że tylko całokształty, w których skład wchodzi przyjemność, posiadają w ogóle znaczną wartość, w każdym zaś razie jest rzeczą pewną, iż obecność przyjemności podnosi wartość całości dobrych w stopniu znacznie większym, niż o *quantum* swej własnej wartości wewnętrznej (Moore 1919, s. 210).

Z powyższego fragmentu można wywnioskować, że wartość przyjemności nie jest prostą wartością instrumentalną. Przyjemność nie tyle prowadzi w sposób przyczynowy do powstawania rzeczy wewnętrznie wartościowych, co jest ich bardzo ważnym, a może wręcz koniecznym, budulcem. Przyjemność, sama w sobie nieposiadająca wartości wewnętrznej, dodana do pewnych całości organicznych tworzy rzeczy, które są najbardziej wartościowe wewnętrznie. Moore nie nazywa w żaden sposób tego rodzaju wartości, przez co można mieć wrażenie, że nie daje on ostatecznej odpowiedzi na pytanie, jaką wartość ma przyjemność. Jednakże późniejsi autorzy, w tym Ross, utworzyli pojęcie dla tak rozumianej wartości. Pojęciem tym jest „wartość kontrybucyjna” (*contributive value*) (Ross 2009, s. 72)³. Przyjemność ma więc dla Moore'a wyłącznie wartość kontrybucyjną, którą należy rozumieć jako własność budowania wielu (a być może wszystkich) najwartościowszych wewnętrznie całości organicznych.

³ Tłumaczenie tego terminu przyjmuję za Włodzimierzem Galewiczem (1988, s. 78–79).

2. W.D. Ross

2.1. Rossa rozumienie wartości wewnętrznej – podtrzymanie poglądu Moore'a

Rekonstrukcyjną część dotyczącą Rossa również wypada zacząć od tego, jak rozumie on pojęcie wartości wewnętrznej.

To, co jest wewnętrznie dobre, najlepiej zdefiniować jako to, co jest dobre niezależnie od konsekwencji, jakie wytwarza (Ross 2009, s. 68)⁴.

Definicja przywołana przez Rossa jako „najlepsza” nie wydaje się w pełni tożsama z definicją zaproponowaną przez Moore'a. Ale w dalszych partiach tekstu Ross wielokrotnie opisuje znaczenie wartości wewnętrznej w sposób alternatywny.

Jednakże cokolwiek jest bezwzględnie dobre, jest również dobre wewnętrznie, czyli jest dobre niezależnie od swoich konsekwencji, lub byłoby dobre, nawet gdyby istniało całkiem samodzielnie (Ross 2009, s. 74)⁵.

Wydaje się, że Ross traktuje określenia „niezależnie od konsekwencji” oraz „nawet gdyby istniało samodzielnie” w sposób synonimiczny. Z tego wynika natomiast, że Ross nie modyfikuje w żaden znaczący sposób definicji zaproponowanej przez Moore'a (Hurka 2014, s. 66; Soldenhoff 1969, s. 149).

2.2. Wartość przyjemności

Ross twierdzi, że przyjemność ma wartość wewnętrzną. Jest to jednakże wartość wewnętrzna specyficznego rodzaju. W tej części skupię się wyłącznie na rekonstrukcji argumentów zaproponowanych przez niego na poparcie tej tezy. Analizę krytyczną oraz porównanie z koncepcją Moore'a przedstawię w następnym rozdziale.

Bodaj najważniejsza racja za dobrem wewnętrznym przyjemności przedstawiona przez Rossa jest częścią grupy argumentów przewijających się przez całe *The Right and the Good*. David Phillips nazywa je „argumentami ze świata abstrakcyjnego” (*abstract world argument*) (Phillips 2019, s. 117).

⁴ „The intrinsically good is best defined as that which is good apart from any of the results it produces” (tłumaczenie wszystkich cytatów z Rossa moje – K.Ch.).

⁵ „But whatever is ultimately good is also intrinsically good, i.e. is good apart from its consequences, or would be good even if it were quite alone”. Tłumaczenie terminu *ultimately good* jako „bezwzględnie dobre” przyjmuję za Zbigniewem Szawarskim (Moore 1980).

Na pierwszy rzut oka wydaje się równie jasne, że przyjemność jest dobra sama w sobie. Być może niektórym łatwiej będzie to zrozumieć, jeśli przyjmą założenie analogiczne do tego, które poczyniliśmy przed chwilą, [czyli] jeśli założą [istnienie] dwóch wszechświatów zawierających równe sumy cnoty, przy czym pierwszy przepełniony jest zarazem głęboką przyjemnością, drugi zaś pełen dotkliwego bólu (Ross 2009, s. 135)⁶.

Ross każe nam więc porównać świat ludzi cnotliwych i jednocześnie doświadczających przyjemności oraz drugi świat, również ludzi cnotliwych, jednak doświadczających niemiłych wrażeń. Jeżeli zgadzamy się, że pierwszy z tych światów jest znacząco lepszy, to wedle Rossa otrzymujemy argument za tym, że zasłużona przyjemność jest dobra wewnętrznie. Już tutaj zaczyna być widoczne, że jego stanowisko jest bardziej skomplikowane niż proste stwierdzenie „przyjemność jest dobra wewnętrznie”; argument dowodzi bowiem wartości wewnętrznej przyjemności, ale wyłącznie przyjemności zasłużonej. Nie do każdej przyjemności może więc być zastosowany. Ross uznaje istnienie przyjemności, które są nie tylko niezasłużone, ale wręcz jawnie złe (oczywistym przykładem jest tutaj przyjemność, jaką czerpie oprawca z torturowania swojej ofiary). Dlatego właśnie stwierdza, że przyjemność, co prawda, ma wartość wewnętrzną, ale jest to wartość wewnętrzna *prima facie*.

Przyjemność wydaje się mieć własność analogiczną do tej, jaką rozpoznaliśmy wcześniej pod nazwą słuszności warunkowej czy też *prima facie*. Czyn [polegający na] dotrzymaniu obietnicy nie ma własności bycia słusznym koniecznie, lecz bycia słusznym, o ile czyn ów nie ma innych moralnie istotnych własności (takich jak spowodowanie dużego bólu u innej osoby). Podobnie przyjemny stan ma własność nie bycia czymś dobrym koniecznie, lecz bycia czymś dobrym, o ile stan ów nie posiada innych własności, które uniemożliwią mu bycie dobrym (Ross 2009, s. 138)⁷.

Przyjemność jest więc wartościowa wewnętrznie, ale jest to wartość warunkowa, co znaczy, że o ile w stanie przyjemnym nie występują inne istotne moralnie własności, to jest to przyjemność dobra. Jeżeli jednak inne własności występują, to trzeba je zbadać, aby wydać sąd o wartości przyjemności. Ostatecznie Ross dzieli przyjemności na trzy rodzaje. Pierwszą grupą są przyjemności dobre wewnętrznie, do których zalicza przyjemności ludzi, którzy na nie zasłużyli (np. cnotliwym działaniem), oraz wszelakie przyjemności doświadczane

⁶ „It seems at first sight equally clear that pleasure is good in itself. Some will perhaps be helped to realize this if they make the corresponding supposition to that we have just made; if they suppose two states of the universe including equal amounts of virtue but the one including also widespread and intense pleasure and the other widespread and intense pain”.

⁷ „Pleasure seems, indeed, to have a property analogous to that which we have previously recognized under the name of conditional or *prima facie* rightness. An act of promise-keeping has the property, not necessarily of being right but of being something that is right if the act has no other morally significant characteristic (such as that of causing much pain to another person). And similarly a state of pleasure has the property, not necessarily of being good, but of being something that is good if the state has no other characteristic that prevents it from being good”.

przez pozamoralne czujące byty, jakimi są zwierzęta. Drugą grupę stanowią przyjemności złe, czyli te, które są skutkiem realizacji jakichś niemoralnych dyspozycji, oraz te, które są niezasłużone. W ostatnim rozdziale *The Right and the Good* Ross wyróżnia dodatkowo przyjemności obojętne, czyli takie, które nie są wynikiem ani dobrych, ani złych predyspozycji, podając jako przykład przyjemności cielesne będące wynikiem egoistycznego działania nastawionego na zaspokojenie własnych naturalnych potrzeb⁸.

3. Wartość przyjemności: kontrybucyjna czy wewnętrzna *prima facie*?

Z powyższych dwóch rozdziałów wyłania się dosyć jasna niezgoda między omawianymi autorami. Moore uznaje przyjemność za wartościową kontrybucyjnie, natomiast Ross wewnętrznie z ogranicznikiem „*prima facie*”. Nasuwają się w tym momencie pytania: który z nich uzasadnił lepiej swoje stanowisko? Skąd bierze się tak ewidentna rozbieżność u filozofów intelektualnie sobie bliskich? Pytania wydają się ze sobą powiązane. Na drugie z nich narzuca się odpowiedź wskazująca na odmienne intuicje obu filozofów – będących wszakże przedstawicielami klasycznego intuicjonizmu etycznego⁹. Nawet bardzo pobieżny zarys tego nurtu przekraczałaby objętość niniejszego tekstu, zwłaszcza jeśli chcielibyśmy przy tym dokładnie przeanalizować, jak dwaj interesujący nas autorzy rozumieją samo pojęcie intuicji oraz co ewentualnie wynika z tego dla problemu wydawania sądów wartościujących. Taka analiza nie jest jednakże konieczna; w dalszych partiach tekstu będę bowiem argumentował, że niezgoda przy przypisaniu wartości przyjemności bierze się z dwóch powiązanych ze sobą błędów popełnionych przez Rossa. Błędy te wydają się całkowicie niezależne od jego rozumienia pojęcia intuicji. Pierwszy, który możemy skrótowo przedstawić jako zbyt szybkie zlekceważenie zasady całości organicznych, nie jest jeszcze dla Rossa dyskwalifikujący. Drugi natomiast może przyczynić się do skutecznego obalenia jego propozycji, gdyż sprowadza się do niezrozumienia konsekwencji przyjętej definicji wartości wewnętrznej. Przy wyjaśnianiu tych błędów będę stale odwoływał się również do Moore’a.

⁸ Ross wydaje się wpadać tutaj w pewną niezgodę z samym sobą. Na s. 138 pisze wprost o tym, że przyjemności będące wynikiem zaspokajania naturalnych potrzeb są wewnętrznie dobre (jak w przypadku cnotliwych dyspozycji), na s. 166 pisze natomiast, że są one obojętne. Wątek ten pomijam, gdyż nie będzie on istotny przy dalszych rozważaniach.

⁹ Argument z arbitralności intuicji moralnych jest jednym z podstawowych (niekoniecznie trafionych) zarzutów wobec klasycznego intuicjonizmu (zob. Szutta 2018, s. 71).

3.1. Ross a zasada całości organicznych

Podejście Rossa do zasady całości organicznych jest bardzo specyficzne. Odwołuje się on do niej parokrotnie w *The Right and the Good*, a ostateczny pogląd, jaki reprezentuje w tej sprawie, może zostać oddany przez poniższy fragment.

Nie mając pewności co do zastosowania w praktyce zasady całości organicznych (choć nie wątpię w jej prawdziwość), uważam, że rzeczy, które są dobre wewnętrznie, ale nie bezwzględnie, z reguły zawdzięczają swoją wartość tym swoim częściom, które są dobre właśnie bezwzględnie; że mianowicie rzeczy te są dobre „ze względu na jakąś część siebie samych”, podczas gdy inne ich części pozostają nieistotne dla ich dobroci (Ross 2009, s. 73)¹⁰.

Ross jest więc zdania, że zasada całości organicznych jest prawdziwa, ale przeważająca większość całości, z jakimi mamy do czynienia, to całości nieorganiczne, a zatem takie, których wartość jest równa sumie wartości elementów je budujących. Aby potwierdzić swój pogląd, Ross skupia się na obaleniu przykładów Moore'a ilustrujących tę zasadę. Z perspektywy tematu niniejszej pracy istotny jest jego komentarz do wysokiej wartości kontemplacji przedmiotu pięknego, gdyż niewątpliwie (co obaj autorzy uznają) jest to całość, w której skład wchodzi przyjemność, a więc interesujący nas przedmiot oceny.

[...] istnieją pewne przyjemne stany umysłu (np. rozkoszowanie się pięknem), którym przypisuje się większą wartość wewnętrzną niż równie przyjemnym stanom będącym jedynie przyjemnymi stanami. Profesor Moore wydaje się skłonny uznać, że elementy inne niż przyjemność w stanach umysłu pierwszego typu mogą nie mieć żadnej wartości lub mieć jej mniej, niż wynosi nadwyżka wartości tych stanów nad stanami jedynie przyjemnymi. Jeśli tak jest, oczywiście ilustruje to zasadę całości organicznych. Jednakże wydaje się przynajmniej dyskusyjne, czy pewien (inny niż przyjemność) element stanu złożonego – wgląd czy jakkolwiek inaczej wolelibyśmy go nazwać – ma ogromną wartość wewnętrzną, wystarczającą, aby samostnie wyjaśnić całkowicie nadrzędną wartość całości, której jest elementem. Jeśli tak było, przykład ten nie ilustrowałby zasady całości organicznych (Ross 2009, s. 71–72)¹¹.

¹⁰ „Further, feeling uncertain about the application in fact (though I do not doubt the truth) of the principle of organic unities, I regard the things that are intrinsically but not ultimately good as owing, generally speaking, their value to those elements in them that *are* ultimately good; as being good, in fact, ‘in virtue of a part of themselves’, the other parts of them being irrelevant to their goodness”.

¹¹ „The situation here is that there are pleasurable states of mind (e.g. enjoyments of beauty) which are judged to have more intrinsic value than equally pleasurable states which were merely pleasurable states could have. And Professor Moore seems willing to admit that the element other than pleasantness in the first kind of states of mind may have no value, or a value less than the excess value of these states over the merely pleasurable ones. If this be so, the case would certainly illustrate the doctrine of organic unities. But it seems at least arguable that the element, other than pleasure, in the complex state—the element of insight, or whatever we may prefer to call it—has great intrinsic value, enough to account entirely for the superior value of the whole in which it is an element. And if so, the case will not illustrate the doctrine of organic unities”.

Powyższy cytat wymaga pewnego wyjaśnienia. Moore uznawał, że kontemplacja przedmiotu pięknego jest jednym z dwóch¹² najbardziej wartościowych stanów, jakie istnieją. Stan ten jest całością złożoną z bardzo wielu elementów, z czego interesujący dla nas jest konieczny element przyjemności. Upraszczając i nieco formalizując, można powiedzieć, iż jest to całość o strukturze $PQ + X$, gdzie PQ oznacza „przyjemność o natężeniu Q ”, zaś X wszelakie inne elementy, które muszą zaistnieć, aby zbudować paradygmatyczną kontemplację – przedstawienie przedmiotu pięknego, uczucie cenięcia piękna itd. Moore twierdzi następnie, że może istnieć inna całość¹³, dużo mniej złożona, mianowicie stan czystej przyjemności o takim samym natężeniu PQ , którego wartość jest dużo mniejsza niż konkurencyjnej całości z dodanym X . Możliwość ta ilustruje zasadę całości organicznych, o ile uznamy, że wartościowość poszczególnych elementów może dla przykładu wynosić: $PQ = 1$, $PQ + X = 10$ oraz $X < 9$ ¹⁴.

Z takim postawieniem sprawy nie zgadza się Ross, twierdząc, że Moore pomija w rozważaniach „wgląd” w przedmiot, który to odpowiada za nadwyżkę wartości całości bardziej złożonej – czyli, idąc za powyższymi oznaczeniami, powoduje, że $X = 9$. W dalszej partii tekstu Ross *explicite* wyraża myśl, że wartość kontemplacji przedmiotu pięknego jest równa wartości przyjemności dodanej do wartości wglądu w przedmiot (Ross 2009, s. 141). Argument ten jest dosyć niejasny, z uwagi na użycie pojęcia wglądu, jako czegoś, co miało by, wbrew opinii Moore’a, mieć decydującą wartość wewnętrzną. Pojęcia wglądu używa Ross jeszcze w paru miejscach, nigdzie jednak nie przedstawia w pełni jasnej jego definicji. Wyodrębniając z tych fragmentów jakieś wspólne elementy, można dojść do wniosku, że wgląd rozumie on jako cechę przysługującą wiedzy, która jest bardzo dobrze uzasadniona i wiąże się z głębokim zrozumieniem swojego przedmiotu (Ross 2009, s. 139)¹⁵. Próba odpowiedzi na pytanie, czy tak rozumiany wgląd ma wartość wewnętrzną, wymagałaby podobnej porównawczej pracy¹⁶.

Przyjmując na chwilę pogląd Rossa, jakoby wgląd taki miał dużą wartość wewnętrzną, można zadać pytanie, czy rzeczywiście tak łatwo przejdziemy od tego przekonania do zanegowania istotności zasady całości organicznych. Weźmy ciekawy przykład Moore’a, jakim jest błąd sądenia. Moore twierdzi,

¹² Obok przyjemności z obcowania z ludźmi (zob. Moore 1919, s. 187–188).

¹³ Jak wspominałem wcześniej, przyjemność też jest całością, ale złożoną tylko z dwóch elementów: odczucia przyjemności i świadomości odczuwania przyjemności.

¹⁴ Ilustracja ta oczywiście zakłada możliwość wyrażania wartości przedmiotu w liczbach wymiernych. Nie chcę teraz bronić tezy, iż jest to na pewno możliwe, dokonuję tego uproszczenia dla jasnej ilustracji argumentów.

¹⁵ Wiedza czysta przeciwstawiana jest wiedzy ze zrozumieniem i z wglądem.

¹⁶ Konflikt między Moore’em i Rossem jest tu bardzo podobny: pierwszy z nich przyznaje wiedzy wartość kontrybucyjną, drugi – wartość wewnętrzną.

że całość złożona z przedstawienia oraz kontemplacji cech pięknych jest całością o dosyć wysokiej wartości wewnętrznej nawet wtedy, gdy przedmiot, któremu przypisujemy owe cechy, realnie ich nie posiada (Moore 1919, s. 192)¹⁷. Ponownie przedstawmy to jako całość $PQ + Y$, gdzie Y różni się od wcześniejszego X – paradygmatycznego dla kontemplacji przedmiotu pięknego – tylko tym, że przedmiot nie jest prawdziwie piękny, a wyłącznie jawi się jako takowy podmiotowi doznającemu przyjemności, uczucia cenięcia piękna itd. Jest to wartość dużo mniejsza, niż gdyby własności decydujące o byciu pięknym rzeczywiście przysługiwały danemu przedmiotowi; jest jednak nadal znacząca, a także wyższa niż w przypadku wyłącznie przyjemnego stanu PQ . Załóżmy więc, że skoro całość PQ miała wartość 1, $PQ + X = 10$, to $PQ + Y = 4$. Ross, chcąc podtrzymać swoje twierdzenie o wątpliwym znaczeniu zasady całości organicznych, musiałby albo zanegować wyższość wartości całości $PQ + Y$ nad wartością PQ , albo wskazać na inne jej cechy – w tym inne niż wgląd, oczywiście jest bowiem, że przy błędnym odczytaniu cech przedmiotu, o wglądzie rozumianym jako jego dogłębne zrozumienie nie może być mowy – które mogłyby wyjaśnić nadwyżkę zobrazowaną powyżej prowizorycznie jako wartość 3 jednostek.

Jeżeli Ross nie ma racji, twierząc, iż możliwości zastosowania zasady całości organicznych są bardzo wąskie, to musimy wrócić do argumentu, który za Phillipsem (2019, s. 117) nazwałem wcześniej argumentem ze świata abstrakcyjnego. Poddajmy go niewielkiej modyfikacji¹⁸. Załóżmy istnienie dwóch światów ludzi równie cnotliwych; w pierwszym całkowicie brak przyjemności, drugi jest jej pełen. Ross stwierdziłby, że drugi świat jest dużo lepszy. I na tym poziomie nie wchodzi on jeszcze wcale w konflikt z Moore’em, zwłaszcza jeśli tezę o kontrybucyjnej wartości odczytać w wersji mocniejszej (przyjemność jako element konieczny całości bardzo wartościowych). Problem pojawia się, gdy Ross chce z tego wywieść wewnętrzną wartość przyjemności. O ile rzeczywiście dowiódłby, że całości dobre wewnętrznie zawsze są nieorganiczne, czyli ich wartość jest równa sumie wartości elementów je budujących, to byłoby to wnioskowanie uzasadnione. Jeżeli jednak uznajemy, że za szybko odrzucił on tezę o organiczności całości występujących w świecie, to wnioskowanie to jest powtórzeniem błędu, o który jego intelektualny poprzednik oskarża wielu – jeśli nie wszystkich – wcześniejszych filozofów (zob. Moore 1919, s. 186–187): błędu wnioskowania o wartości części przez

¹⁷ Chodzi o klasyczną sytuację iluzji, przypisywania nieodpowiednich cech poznawanemu przedmiotowi.

¹⁸ W oryginale świat z przyjemnością jest kontrastowany ze światem z cierpieniem. Usuwam z tego argumentu cierpienie, gdyż zaciemniałoby ono obraz. Dodatkowo nie jest wcale oczywiście, jaka jest relacja między wartością przyjemności i cierpienia. Dla Moore’a jest ona asymetryczna, dla Rossa zaś symetryczna, w tekście ograniczam się wyłącznie do rozważenia przyjemności, wątek cierpienia całkowicie pomijając.

odniesienie do wartości całości. Jeśli traktujemy zasadę całości organicznych poważnie, robić tego nie wolno. Z faktu, iż całość o strukturze Q ma wartość mniejszą (dla przykładu) o 8 jednostek niż całość o strukturze $Q + R$, nie wynika wcale, że R ma wartość 8. W myśl zasady całości organicznych, R może mieć zarówno wartość mniejszą, jak i większą od 8. Dokładnie dlatego potrzebne jest uważne stosowanie testu izolacji, którym badać można zarówno bardzo proste elementy, jak i rozbudowane całości. Uznanie, że Ross popełnia błąd, odrzucając istotność zasady całości organicznych, pozwala zauważyć, iż wpada on w jeszcze poważniejszy problem, jakim jest niedokładne zrozumienie pojęcia wartości wewnętrznej, którym się posługuje.

3.2. Dobro wewnętrzne *prima facie* – pojęcie wewnętrznie sprzeczne

Zarzut, który sformułowałem w poprzednim podrozdziale, nie wydaje się niemożliwy do odparcia. Gdyby Ross lepiej uzasadnił swoje stanowisko, jakoby zasada całości organicznych – choć prawdziwa – miała bardzo wąski zakres stosowania, mógłby się przed zarzutem ustrzec. Jednakże jasne wyłożenie poprzedniego zarzutu odsłania kolejną wątpliwość, która wydaje się skutecznie obalać propozycję Rossa. Przypomnę, że definicja wartości wewnętrznej zaproponowana przez Moore'a, sprowadzająca tę wartość do faktu, że dany przedmiot byłby dobry nawet wtedy, gdyby istniał samodzielnie, zostaje przyjęta przez Rossa bez żadnych istotnych modyfikacji. Z takiej definicji wywiódł Moore metodę badania wartości wewnętrznej, jaką jest całkowita izolacja badanego przedmiotu. Ross, przyjąwszy definicję, nie odwołuje się ani razu w *The Right and the Good* do samej metody. Można to uzasadnić tym, że w wyniku zanegowania znaczenia zasady całości organicznych mógł używać argumentów ze świata abstrakcyjnego, czyli badać wartość części w odniesieniu do wartości całości. Jednakże Ross wydaje się przez to wpadać w problem, jakim jest niedostrzeżenie niezmiennej oceny logicznej, która jest konieczną konsekwencją przyjęcia takiej a nie innej definicji wartości wewnętrznej. Wspominałem o tym wyżej. Jeżeli zadajemy pytanie: „Czy x jest dobre wewnętrznie?”, to na mocy definicji możemy przekształcić je w pytanie: „Czy x byłoby dobre, nawet gdyby istniało samodzielnie?”. Na tak postawione pytanie odpowiedź (pozytywna lub negatywna) jest ogólnie obowiązująca. Niezależnie od jakichkolwiek zmian w świecie, zmiana w odpowiedzi na pytanie zająć nie może. Nie ma bowiem jak zająć, gdyż pytamy o wartość samodzielnego istnienia, a więc z wyłączeniem wszystkiego, co nie należy bezpośrednio do badanego przedmiotu. A zatem – używając znanego już nazewnictwa – pytamy o wartość rzeczy w izolacji.

Właśnie dlatego wprowadzone przez Rossa pojęcie „dobra wewnętrzne *prima facie*” jest wewnętrznie sprzeczne. Jeśli pytamy: „Czy przyjemność

byłaby dobra, nawet gdyby istniała samodzielnie?”, to odpowiedź na to pytanie nie może brzmieć: „To zależy, jaka przyjemność”, nie ma ona bowiem od czego zależeć. Przyjemność – przypomnijmy, rozumiana jako odczuwanie i świadomość odczuwania – musi być tu traktowana tak, jakby miała istnieć całkowicie samodzielnie. Nie można więc zapytać: „Z czego wynika ta przyjemność? Czy aby jest zasłużona?”. Wracając do przykładów z poprzedniego podrozdziału, jeśli mamy całość o strukturze $PQ + X$, to zadając pytanie o wartość wewnętrzną przyjemności, musimy – na mocy definicji – pytać wyłącznie o wartość PQ , a konkretnie o wartość samodzielnego istnienia PQ . Musimy więc abstrahować od wszystkiego, co znajduje się pod oznaczeniem X , czy znowu, mówiąc inaczej, wziąć PQ w izolacji. W odpowiedzi na tak postawione pytanie nie może być żadnej warunkowości; nic nie może być wartościowe wewnętrznie *prima facie*, gdyż coś, co jest traktowane jako istniejące samodzielnie, albo jest wartościowe, albo nie jest – i nic nie jest w stanie tego zmienić.

To rzekłszy, można zastanowić się jeszcze nad wprowadzonym przez Rossa podziałem na przyjemności dobre, obojętne i złe. Wydaje się, że przez zlekceważenie zasady całości organicznych i testu izolacji wprowadził on to rozróżnienie w sposób całkowicie błędny. Jeżeli przyjmiemy taką a nie inną definicję wartości wewnętrznej, to badany przedmiot jest zawsze albo dobry, albo obojętny, albo zły. To więc, co Ross nazwał dobrą przyjemnością (np. przyjemność z wypełniania obowiązku), nie jest wcale dobrą przyjemnością, lecz raczej dobrą całością, której jednym ze składników jest przyjemność. To, co Ross nazwał przyjemnością złą (np. przyjemność oprawcy płynąca z torturowania), również nie jest złą przyjemnością, lecz wewnętrznie złą całością, której jednym ze składników ponownie jest przyjemność. Idąc za naszymi oznaczeniami, zmianie ulega znaczenie zmiennej X oraz ocena wartości całości $PQ + X$, co oczywiście jest możliwe, gdyż X zostało zmienione. Tym, co musi pozostać niezmiennie, jest sama wartość PQ , czyli elementu będącego łącznie odczuwaniem przyjemności oraz świadomością tego odczuwania. Całość taka, jak przyjemność oprawcy z torturowania, może mieć diametralnie różną wartość wewnętrzną niż konkurencyjna całość, mianowicie przyjemność podmiotu z wypełniania obowiązku. Obie z tych całości mają w sobie jednak element przyjemności, a wartość wewnętrzna danego elementu nie może się zmieniać. Nie może być raz zła, a raz dobra, gdyż, na mocy definicji, jego wartość wewnętrzna wynika wyłącznie z wartości, jaką ten element miałby istniejąc samodzielnie, a więc w tym przypadku niezależnie od tego, skąd przyjemność jest czerpana, czy mówiąc inaczej, w abstrakcji od wszystkiego innego niż sama przyjemność o konkretnym natężeniu.

Chcąc poznać wartość konkretnego elementu składającego się na jakąś całość, najłatwiej przeprowadzić po prostu test izolacji (na elemencie, a nie na całości), po którym Moore wydał werdykt, że przyjemność nie ma wartości

wewnętrznej, ale posiada za to wartość kontrybucyjną. I to właśnie jego stanowisko wydaje się bardziej spójne na poziomie używanych pojęć. Ross poprzez – jak się wydaje, zbyt pochopne – stwierdzenie, iż zasada całości organicznych jest mało istotna, uznał za uzasadnione wnioskowanie przez światy abstrakcyjne, przez co mógł pominąć metodę izolacji. To pominięcie wydaje się jednym z powodów wprowadzenia wewnętrznie sprzecznego pojęcia wartości wewnętrznej *prima facie* – gdyby Ross choć raz zbadał przyjemność przez izolację, niewątpliwie zauważyłby, iż jej wartość wewnętrzna nie może zależeć ani od tego, z czego jest czerpana, ani od niczego innego. Mówiąc ogólniej, zauważyłby, że ocena logiczna zdania o wartości wewnętrznej nie może się zmieniać. Aby było to możliwe – i aby kategoria wartości wewnętrznej *prima facie* nie była wewnętrznie spreczna – Ross musiałby zmienić samą definicję wartości wewnętrznej, zaproponowaną przez Moore'a, czego jednakże nie zrobił.

Podsumowanie

W powyższej analizie skupiłem się na wątku wartości, jaką przypisywali przyjemności Moore i Ross. Najpierw omówiłem definicję pojęcia wartości wewnętrznej zaproponowaną przez pierwszego z nich oraz przyjmowaną bez znaczących zmian przez drugiego. Wskazałem, jakie wnioski wyciągają oni w kontekście wartości przyjemności, gdzie odpowiednio Moore uznaje, że wartość ta jest kontrybucyjna, a Ross, iż jest ona wewnętrzna *prima facie*. W toku rozważań starałem się dowieść, że to pogląd Moore'a jest lepiej uargumentowany oraz wewnętrznie spójny. Ross, dezawuuując zasadę całości organicznych, dodał do instrumentarium pojęciowego Moore'a wewnętrznie sprzeczną koncepcję wartości wewnętrznej *prima facie*. Chciałbym podkreślić, że nie twierdzę jednoznacznie, iż Moore ma w tym sporze rację, a Ross się mylił. Być może zaproponowane przez drugiego pojęcie jest możliwe do utrzymania, jednakże dopiero po zmianie pierwotnej definicji wartości wewnętrznej.

Bibliografia

- Galewicz W. (1988), *Analiza dobra*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
Hurka T. (2014), *British Ethical Theorists from Sidgwick to Ewing*, Oxford: Oxford University Press.
Moore G.E. (1919), *Zasady etyki*, przeł. C. Znamierowski, Warszawa: M. Arct.
Moore G.E. (1980), *Etyka*, przeł. Z. Szawarski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Phillips D. (2019), *Rossian ethics: W.D. Ross and Contemporary Moral Theory*, Oxford: Oxford University Press.
- Ross W.D. (2009), *The Right and the Good*, Oxford: Oxford University Press.
- Shaw W.H. (1995), *Moore on Right and Wrong: The Normative Ethics of G.E. Moore*, Springer Netherlands.
- Soldenhoff S. (1969), *O intuicjonizmie etycznym. Obowiązek i wartość w systemie W.D. Rossa*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Szutta A. (2018), *Intuicje moralne; O poznaniu dobra i zła*, Lublin: Academicon.

K r z e s i m i r C h o l e w a

The Value of Pleasure: G.E. Moore and W.D. Ross

Keywords: *contributive value, intrinsic value, G.E. Moore, pleasure, principle of organic unities, W.D. Ross*

The main purpose of this article is to compare the views of G.E. Moore and W.D. Ross on the value of pleasure. First, I concentrate on the definition of intrinsic value proposed by Moore and adopted without major changes by Ross. Next, I present what they claimed about the value of pleasure. Moore interpreted pleasure as a contributive good, and Ross as a *prima facie* intrinsic good. I try to prove that Moore's view was supported by better arguments and was more coherent internally than Ross's who rejected the principle of organic units. In its place he put the concept of *prima facie* intrinsic value as an addition to Moore's original conceptual tools. I argue, however, that this addition leads to an internal contradiction.